

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

MARTYNA MATWIEJUK: **Słuchają państwo Audycji Kulturalnych, podcastu Narodowego Centrum Kultury. Ja nazywam się Martyna Matwiejuk. A moim gościem jest dzisiaj Katarzyna Haber. Kuratorka wystawy, o której będziemy dziś w podcaście rozmawiać. Wystawy zatytułowanej „Powstanie styczniowe. Droga do niepodległości”, wystawy prezentowanej w Kordegardzie. Galerii Narodowego Centrum Kultury. Dzień dobry Kasiu.**

KATARZYNA HABER: Dzień dobry.

MARTYNA MATWIEJUK: **Powstanie styczniowe było największym i najdłużej trwającym polskim powstaniem narodowym. Mimo swojej klęski militarnej, przez kolejne dekady pobudzało Polaków. Wzbudzało w nich nastroje patriotyczne. Obrosło legendami. Chętnie odwoływano się do niego choćby w literaturze. No a jak, jeśli chodzi o sztuki wizualne. Czy artyści szeroko podejmowali temat powstania styczniowego, w swoich pracach.**

KATARZYNA HABER: Tak. To takie wydarzenie, które też miało bezprecedensowy odbiór w sztuce. Taki bezpośredni odzew. W powstaniu wzięło udział dwieście tysięcy osób. I wśród nich oczywiście byli artyści. Na wystawie w Kordegardzie pokazujemy szereg prac, które wyszły spod ręki uczestników powstania. Mamy między innymi prace Maksymiliana Gierymskiego. Mamy Ludomira Benedyktowicza. Mamy Michała Elwiro Andriollego. To są po prostu prace, które są świadectwem tego, co oni przeszli. Oczywiście część prac jest bardzo emocjonalnie, jakby na takim wysokim C emocjonalności. Natomiast dużo tam jest prac takich w duchu Gierymskiego. Czyli po prostu realistycznych. Tam nie ma patosu. Tam jest rejestracja tych wydarzeń, tak jak one wyglądały. Czyli w przypadku Gierymskiego mamy na przykład scenkę, no niemal rodzajową „Strzelnicę w lasku”.

MARTYNA MATWIEJUK: **Yhm. Chyba trudno o bardziej poruszający i taki oddziałujący na wyobraźnię punkt widzenia niż tych, którzy rzeczywiście brali udział w tych wydarzeniach. Ale założeniem tej wystawy było też uchwycenie procesów niepodległościowych. Dla nich kluczową rolę miało właśnie powstanie styczniowe. A zatem zobaczą państwo również prace, obrazujące konsekwencje tego, co się wydarzyło.**

KATARZYNA HABER: Tak, to prawda. Ekspozycja podzielona jest na dwie części. Ma układ chronologiczny. Czyli zaczynamy od wydarzeń, jeszcze z sześćdziesiątego pierwszego roku. Od pracy Adriana Głębockiego, która pokazuje krwawo stłumioną manifestację na Placu Zamkowym. I potem, przez kolejne wydarzenia z powstania, podążamy do tego tragicznego finału. Czyli do małej sali, gdzie pokazywane są prace, przede wszystkim o takim wydźwięku bardzo emocjonalnym. Czyli zsyłki, więzienie. Do wystawy również dołączona jest praca Stanisława Witkiewicza, ojca Witkacego, który brał udział w powstaniu jako dwunastolatek. On był po prostu kurierem. I cała jego rodzina została skazana na zesłanie. On był takim bardzo młodym sybirakiem, którego z resztą pokazał fan melancholii, Malczewski. Tam, w tej

pracy „Melancholia”, takim obłądnym tańcu chocholim jest jedna postać, która jest taka przytomna. Patrzy w okno z takim wyraźnie przytomnym wyrazem twarzy. I to jest właśnie Stanisław Witkiewicz. Ale wracając do naszej wystawy. W Kordegardzie pokazujemy prace Witkiewicza. Egzekucje powstańców. Bardzo emocjonująca praca, niesamowicie wstrząsająca. Ale też, żeby nadać tej wystawie wymiar bardziej uniwersalny, do prac z epoki dołączone zostały również eksponaty zupełnie innego rodzaju. Dołączona została instalacja Teresy Murak „Ścierki Wizytek”. I również praca syna Teresy Murak, Mateusza Murak Rembielińskiego, która wywołuje chyba wśród zwiedzających, największe emocje, ponieważ są to kosy, które zwisają spod sufitu Kordegardy. I rzeczywiście robią wstrząsające wrażenie. Wiele osób wręcz boi się tam podejść.

MARTYNA MATWIEJUK: To dodajmy jeszcze, z jakich lat to są prace. Mówię o tych współczesnych.

KATARZYNA HABER: Prace Teresy Murak są z lat osiemdziesiątych, osiemdziesiąty ósmy, osiemdziesiąty dziewiąty rok. I to są dosłownie ścierki Wizytek dlatego, że to są ścierki, które artystka znalazła w klasztorze Wizytek. Ścierki do podłóg. Ale o tyle to jest ciekawe, że to są ręcznie tkane, Iniane ścierki z Inu, który rósł w wirydarzu klasztornym. I artystka uznała, że no jest to po prostu taki artystyczny samograj. I ona w pewnym momencie nawet w tych ścierkach, siała rzeżuchę. Natomiast tutaj, te ścierki uzmysławiają tę drugoplanową rolę kobiet. One akcentują, że kobiety były również bohaterkami powstania. Chociażby dlatego, że ta ścierka staje się niejako takim atrybutem kobiety, która zmywa krew, z takich ścierek robi bandaże, zmywa czasami po prostu brud.

MARTYNA MATWIEJUK: Gdzie na co dzień, możemy oglądać te prace poza wystawą. Skąd one pochodzą.

KATARZYNA HABER: A to jest trudne, haha. Ścierki otrzymaliśmy dzięki uprzejmości Muzeum Narodowego w Lublinie. I to są ścierki, które należą do Lubelskiego Towarzystwa Zachęty. Ale są na ekspozycji stałej w Lublinie. Więc uważam, że to niesamowita w ogóle wartość tej wystawy, że Muzeum Narodowe w Lublinie zgodziło się nam z ekspozycji stałej, te obiekty wypożyczyć. Więc Zamek Lubelski. Natomiast prace Mateusza Rembielińskiego są w jego kolekcji prywatnej. To są prace z dwa tysiące czternastego roku. No i wreszcie pozostałe prace. To i historyczne. To prace, które pochodzą z Muzeum Narodowego w Warszawie i z Muzeum Niepodległości.

MARTYNA MATWIEJUK: Wyjątkowa okazja zatem, by zobaczyć prace współczesnych artystów również. Sto sześćdziesiąt lat minęło od wybuchu powstania styczniowego w tym roku. Jak ten temat rezonuje dzisiaj. Z jakimi emocjami, z jakimi opiniami też na tej wystawie się spotykasz dotąd.

KATARZYNA HABER: Bardzo ciekawym. Chociażby dlatego, że na wernisażu padło stwierdzenie, że jest to pierwsza wystawa o powstaniu styczniowym, na której ludzie nie płaczą. Myślę, że nadanie tej wystawie, takiego bardziej uniwersalnego kontekstu, właśnie przez włączenie prac artystów współczesnych, też zmienia odrobinę odbiór. Natomiast no jest to wystawa po prostu przeciekawa. Dlatego, że my bardzo często w ogóle nie zdajemy sobie

sprawy z losów tych powstańców. Z ich siły ducha, z tego hartu nieprawdopodobnego. Wspomniałam, że na wystawie prezentujemy prace Ludomira Benedyktowicza. Co to za postać. Niesamowita. Dlatego, że to był artysta, który tak naprawdę zaczął tworzyć dzięki powstaniu, dzięki bardzo niefortunnym zdarzeniom, związanym z powstaniem. Dzięki temu, że on po prostu został w powstaniu okaleczony. To dziwnie brzmi, ale to był chłopak, który studiował w Instytucie Leśnym. Rodzice przewidzieli dla niego karierę leśnika. A on się rwał do takiego działania artystycznego. Proszę sobie wyobrazić, że w jednej z pierwszych potyczek w marcu, a on wpadł w zasadzkę kozacką i dostał postrzał w lewą rękę. Taki postrzał niefortunny, który mu zmiażdżył kości przedramienia. A zaraz potem kozak obciął mu prawą dłoń. Jeszcze mówiąc, że nigdy więcej ta ręka nie podniesie się na moskali. Chłopak dziesiętnastoletni został bez obu rąk. Przeżył taki moment załamania. Ale lekarz, który go operował, który musiał mu amputować tę lewą rękę, włożył mu pióro między bandaż i powiedział: „Słuchaj, nie martw się. Za kilka tygodni napiszesz list do rodziców”. I rzeczywiście, ten chłopak się tak zawziął, że zaczął tworzyć. Wyjechał do Akademii Monachijskiej. Skończył tę Akademię Monachijską. Z resztą taka niesamowita anegdota, jak zdaje egzaminy do tej szkoły monachijskiej. To mnisi chcą pogratulować, wyciągają do niego dłonie, żeby uścisnąć mu ręce. Tymczasem on mówi, że niestety nie może odwzajemnić tego uścisku, bo nie ma dłoni. No przeciekawa postać dlatego, że on wraca z Monachium do Polski. I tutaj on w gruncie rzeczy, musiał się ukrywać, ze względu po prostu na carską policję, na represje. On miał z resztą sfingowany pogrzeb, jeszcze przed wyjazdem do Monachium. I tutaj nagle zostaje, po tych dziesięciu latach zakonspirowany. Łąduje na osiem miesięcy w Cytadeli. Też pokazujemy jego prace z Cytadeli. Taką „Dziewczynę z konwią”, którą on tam na miejscu, w więzieniu tworzy. Mamy również przeciekawy rysunek Jürgensa. Też stworzony w Cytadeli, pozyskany ze zbiorów Muzeum Niepodległości. Rysunek, w którym ewidentnie jest odnotowane ostatni moment życia Jürgensa. On za moment zostanie wyprowadzony na egzekucję. To jest akwarela, o niesamowicie emocjonalnym ładunku. Mamy bardzo ciekawe prace Römera. Na przykład taka praca, gdzie on jest osadzony w więzieniu. I widać, że w takim nerwowym szale, w takim transie, on kreśli kreskę przy kresce, w takim no po prostu niesamowitym stresie.

MARTYNA MATWIEJUK: Między innymi prace uczestników powstania styczniowego, zobaczą państwo w Kordegardzie. Mówiąc o tej wystawie, odwiedzając też teraz Kordegardę nie zapominamy tego, że w sąsiadującym z nami kraju Ukrainie, również toczy się wojna, wywołana atakiem Federacji Rosyjskiej. Tę wystawę też można odbierać w takim szerszym kontekście, w ogóle walki o wolność, walki o niepodległość.

KATARZYNA HABER: Myślę, że tutaj ten aspekt właśnie taki uniwersalny, podkreśla grozę tej sytuacji na Ukrainie i nie należy o tym zapominać.

MARTYNA MATWIEJUK: Katarzyna Haber, kuratorka wystawy „Powstanie Styczniowe. Droga do niepodległości”, była dziś moim i państwa gościem. Tę ekspozycję można oglądać do dwunastego lutego, w Kordegardzie przy Krakowskim Przedmieściu. Zapraszamy.

KATARZYNA HABER: Bardzo dziękuję. Zapraszam. I również zapraszam na oprowadzenia kuratorskie w każdy piątek, do końca wystawy.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.